Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 17 Kraków, piątek 22 stycznia 1926 r. Rok IX

Drobne ogłoszenia za słowo 15 groszy. — Ogłoszenia zwykłe 1 milim. jedna łama 20 gr. Wiersz w rubryce „Nadesłane“ jedna łama zł. 0·60. — Wiersz milim po kronice jedna łama zł. 1. — Ogłoszenia przed tekstem wiersz milim. jedna łama zł. 0·75. — Dla poszukujących pracy i zaofiarowanie pracy, całe ogłoszenia bez względu na ilość słów 50 gr. — Ogłoszenia matrym. i koresp. prywatne za jedno słowo 15 gr. — Za skład tabelaryczny komb. 50 proc.

GONIEC KRAKOWSKI

20 GROSZY

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 4·50, z odnoszeniem do domu zł. 5·00. — Zamiejscowa zł. 5·00. — Zagranicą zł. 8·50.

Redaktor naczelny: Józef Nekanda-Trepka.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski.

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. — P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Ważkie słowa X. Stanisława Staszica.

Ciche, pracowite życie ks. Stanisława Staszica, jego spartańskie zasady, wreszcie ta drewniana trumna i tych sześć świec, które stosownie do woli Zmarłego towarzyszyły mu do grobu, — wszystko to jest dla nas wskaźnikiem jak mamy uczcić stuletnią rocznicę tego wielkiego myśliciela i polityka. Za życia umiłował ks. Staszic pracę, oszczędność i skromność — Jego wielkiem pragnieniem było by naród polski kształcił i wyrabiał w sobie te właśnie cnoty obywatelskie i przez nie odbudował to, co rozrzutnością, lekkomyślnością i lenistwem stracił. I dziś czcząc stuletnią rocznicę śmierci Ks. Stanisława Staszica, powinniśmy oddać hołd Jego pamięci, nie w czczej i głośnej manifestacji, ale w skupieniu refleksji i w zastanawianiu się nad temi myślami, które przed stu zgórą laty poddawał ks. Staszic, rozwadze współczesnych. A tych myśli ks. Staszica jest cała skarbnica, z której pełnymi garściami możemy dziś jeszcze czerpać rady i wskazówki. Czy straciła dziś na aktualności ta rada ks. Staszica: **„Uboga Ojczyzna niszczy się, gdy was w jedwabie, w drogie kamienie, w srebro i złoto stroi. Tylko sukno i płótno ma swoje własne. Przez miłość tak nieszczęśliwego kraju — z tych sobie tylko stroje utwórzcie“.**

Dziś po latach stu, sternicy niepodległego państwa polskiego, politycy, którym dobro kraju leży na sercu, zwracają się do społeczeństwa z tym samym gorącym apelem, z którym zwracał się ks. Stanisław Staszic i wołają: „Przez miłość do nieszczęśliwego kraju strójcie się „w sukno i płótno“, które nasz kraj produkuje, a nie w towar, który produkuje zagranica, wywożąc zań z Polski pieniądze. Słowa może nieco inne — ale myśl tasama.

Czy i dziś słowa te nie znajdą oddźwięku i zrozumienia w społeczeństwie polskiem?

Zdajemy sobie chyba dokładnie sprawę z tego, że dla obrony własnego przemysłu, dla obrony wartości naszego pieniądza nie powinniśmy sprowadzać towarów obcych do kraju, lecz zaspakajać swoje potrzeby wytworami naszego przemysłu i naszej ziemi. Zakaz przywozu, czy cła ochronne, jakie ustanawia rząd, pozostaną bezcelowe, jeśli nie oprą się o zrozumienie i zdecydowaną wolę całego społeczeństwa. Jeśli nasz rząd zmuszony koniecznościami państwowemi, wydaje zakazy importu, jeśli swoją polityką celną broni się przed inwazją towarów zagranicznych do kraju i odpływem naszego pieniądza, to zrozumiałe jest, że te rozporządzenia rządu muszą wywoływać retorsję u naszych sąsiadów, którzy bezzwłocznie zamykają swe granice przed towarem polskim. Polityka celna naszego rządu mogłaby iść po zupełnie innej drodze, gdyby kupiec i konsument polski rozumieli interes państwa i swój własny i sami własnowolnie ubierali się w „płótno i sukno“ o którym mówi ks. Staszic.

Niestety na taką dojrzałość społeczeństwa, na takie zrozumienie swych obowiązków przez ogół obywateli, rząd nasz liczyć jeszcze nie może i dlatego z ciężkiemi musi on walczyć trudnościami, i dlatego akcja naszej sanacji gospodarczej w tak wolnym tempie postępuje. Słów ks. Staszica nie rozumieli nasi ojcowie w momencie rozbiorów Polski, nie rozumieją tych ważkich słów i wnukowie w siódmym roku swej państwowości. Z tąsamą lekkomyślnością z jaką ojcowie nasi i my stroimy się w jedwabie i drogie kamienie, nie myśląc o tem jak wiele kominów fabrycznych w naszej ojczyźnie gaśnie, jak wielu braci naszych robotników pozbawiamy chleba.

Jeśli stuletnia rocznica śmierci ks. Stanisława Staszica uczcimy nie manifestacją, ale skupieniem i refleksją, to z pewnością w umysłowości polskiej dokona się przełom i zaczniemy w czyn wprowadzać po latach stu te rady, które dawał w swych „Przestrogach“ ks. Staszic naszym ojcom. A nawrót społeczeństwa po latach stu do „Przestróg“ będzie ucieleśnieniem tej zasady, którą głosił ks. Staszic: „Ojczyźnie i po śmierci służyć można“.

W Województwie poznańskiem najpierw rozpocznie się parcelacja.

Warszawa. (AW) Minister reform rolnych wezwał telegraficznie do Warszawy prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego w Poznaniu p. Borkowskiego. Wezwanie to tłumaczą w kołach miarodajnych jako zamiar rozpoczęcia parcelacji kontyngentu przeznaczonego na rok 1926 przedewszystkiem w obszarze poznańskiego.

Żołnierze polscy na Westerplatte.

Gdańsk (AW). Przybył tutaj oddział 30-tu żołnierzy i kilku oficerów celem objęcia służby strażniczej na półwyspie Westerplatte. Służba ograniczona będzie narazie do strzeżenie polskich objektów państwowych, a dopiero po ustąpieniu firm wykonujących jeszcze roboty portowe, rozpocznie się właściwa służba przy basenie amunicyjnym. W tym czasie zostanie również powiększona cyfra żołnierzy do wysokości etatowej. Pomieszczenie żołnierzy jest bardzo dobre.

—ooo—

Nowy rząd niemiecki.

Berlin 19 stycznia. (PAT) Dzi o godz. 19 prezydent Hindenburg przyjął przedstawicieli partyj umiarkowanych, demokratów, centrum, niemieckiej patrji ludowej i bawarskiej partji ludowej, którym zakomunikował, że ze względu na długotrwałość obecnego kryzysu gabinetowego i jego niepożądanych skutków dla całego kraju uważa za niezbędne utworzenie nowego gabinetu w krótkim czasie. W tym celu prosił Hindenburg kanclerza Luthera o ułożenie gotowej listy gabinetu i przedstawienie jej natychmiast frakcjom parlamentarnym. W rezolucji tej deklaracji frakcje zwołały na dziś wieczór posiedzenia nadzwyczajne. Kanclerz Luther przedstawił im listę następującą: kanclerz Luther, minister spraw zagranicznych Stresseman (partja ludowa), sprawy wewnętrzne dr. Kuels (demokrata b. burmistrz Drezna), finanse dr. Reinhold (demokrata), gospodarka publiczna dr. Curtins (partja ludowa), praca dr. Baruns (centrum), sprawiedliwość dr. Marx (centrum), Reichswehra dr. Gessler, poczta Siengel (bawarska partja ludowa), komunikacja Krohne (partja ludowa), portfel rolnictwa mający przypaść centrum pozostał na razie nieobsadzony, tymczasem obejmie go kanclerz. Taksamo nie obsadzony pozostaje na razie teka prowincji okupowanych, którą tymczasem obejmie Marx. Około godz. 10 zgromadzone frakcje oprócz demokratów przyjęły proponowaną listę. Frakcja demokratów po dłuższych naradach uchwaliła nieznaczną większością głosów rezolucję potępiającą sposób w jaki utworzony został gabinet Luthera, lecz zgadza się na wzięcie w nim udziału. Po powyższej uchwale demokratów kanclerz udał się ponownie do prezydenta Hindenburga, który aprobował przedłożoną mu listę gabinetu.

NOWY AMBASADOR FRANCUSKI W POLSCE.

Paryż, 19 stycznia. (PAT). Dyrektor spraw politycznych we francuskim ministerstwie spraw zagranicznych Laroche, mianowany został ambasadorem francuskim w Warszawie.

Paryż, 20 stycznia. (PAT). Nowo mianowany ambasador francuski w Warszawie La Roche liczy lat 54. Rozpoczął on swoją karjerę dyplomatyczną w Rzymie przy ambasadorze Barrere, następnie był przydzielony do centrali ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie pracował pod dyrekcją Berthelota. La Roche pozatem pracuje literacko.

DELEGACI BENKERS—TRUSTU ZOSTAJĄ JESZCZE W POLSCE

Warszawa (AW). „Przegląd Wieczorny“ donosi, że delegaci Bankers Trustu zajęci są obecnie badaniem organizacji i dochodowości monopolu tytoniowego. Nie ma mowy o ich wyjeździe obecnie, bo prace te nie są jeszcze ukończone. Prawdopodobnie do końca bieżącego tygodnia delegaci ukończą swe prace, a z początkiem przyszłego wracają do Ameryki.

ARTYKUŁ CZICZERINA WYWOŁUJE NIEPOKÓJ W RUMUNJI.

Bukareszt (AW). W tutejszych kołach politycznych wywołał wielkie zaniepokojenie artykuł Cziczerina w „Izwiestjach“, występujący ostro przeciw Rumunji i żądający zwrotu Bessarabji. Kwestja Bessarabji jest dla Rumunji jedną z najważniejszych spraw politycznych. W tych dniach odbyły się w związku z tem narady ministra spraw zagranicznych Duci z posłem czechosłowackim i jugosłowiańskim w Bukareszcie. Narady te nie przyniosły rezultatów. To też mówi się powszechnie o możliwości rozluźnienia węzłów Małej Ententy, o ile Czechosłowacja i Jugosławja nie wystąpią w obronie interesów rumuńskich. Dodać trzeba, że opublikowane swego czasu oświadczenie Benesza i Cziczerina o konieczności współpracy dwóch tych państw, już wówczas spotkało się z ostrem niezadowoleniem.

OGRABIENIE KASJERA MIĘDZYNARODÓWKI KOMUNISTYCZNEJ

Moskwa (Rps). Dnia 16 stycznia, o godzinie 12 rano dwaj nieznani osobnicy zatrzymali na rogu Wielkiej Bronnej ulicy i zaułku Bogosławskiego w Moskwie kasjera wydziału wykonawczego międzynarodówki, który przewoził 350 tys. rubli, otrzymanych przed pół godziną z sowieckiego Banku Państwa. Po zatrzymaniu kasjera nieznajomi okazali zaświadczenia GPU, odebrali kasjerowi tekę z pieniędzmi i oddali go w ręce milicji nakazując natychmiastowe przewiezienie go do GPU. Po przywiezieniu kasjera do głównego urzędu GPU na Łubiance ujawniono, iż padł on ofiarą napadu ludzi nic wspólnego nie mających z organizacjami sowieckiemi, i najprawdopodobniej należących do ugrupowania przeciwsowieckiego.

ODCYFROWANIE NAPISÓW CELTYCKICH I ETRUSKICH.

Rzym 20 stycznia. (PAT). Dzienniki donoszą, że architekt i docent politechniki medjolańskiej Cavalazzi, odcyfrował napisy celtyckie, pelazgijskie i etruskie, których dotąd nikt nie zdołał odczytać.

Sprawa nadużyć w armji pod obradami komisji budżetowej.

Warszawa, 20 stycznia. Wczoraj rozpoczęły się narady komisyjne nad sprawozdaniem najwyższej Izby kontroli państwa i Korpusu kontrolerów z dziedziny działalności ministerstwa spraw wojskowych. Obradom tym, pierwszym w naszym Sejmie, towarzyszyło niezwykłe zainteresowanie.

Naprzód obradowała tak zwana komisja pięciu, która ustaliła wnioski, jakie będą kolejno przedkładane w komisji budżetowej w sprawie wykrytych nadużyć. W obradach tej komisji uczestniczyli marszałek Rataj, członkowie korpusu kontrolerów i przedstawiciele najwyższej Izby kontroli państwa.

W godzinę później rozpoczęły się przy bardzo licznym udziale posłów obrady komisji budżetowej, której przewodniczył prezes Głąbiński.

Referat o wynikach kontroli dokonanych zarówno przez Korpus kontrolerów, jak i przez Najwyższą Izbę kontroli w ministerstwie spraw wojskowych, wygłosił poseł Michalski. Zacytował on szereg konkretnych przykładów, wskazujących na to, że winni nadużyć czekają na wymiar kar lub chodzą bezkarnie. Dotyczy to nadużyć z lat 1922, 1923 i 1924, wykrytych w Intendanturach w Łodzi, Lublinie i Brześciu nad Bugiem. Pozatem omawiał referent sprawę dostaw zbożowych przez firmę Kohn w Łodzi, umów zawartych przez komisje zakupów w Lubelskiem, sprawę fabryki Plage-Laśkiewicz, dostawcę konserw mięsnych przez firmę „Produkt“, oraz gospodarkę IV p. ułanów w Podgrodziu.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa kontraktu z firmą „Arma“ we Lwowie. Referent poseł Michalski ostro kontrakty te zaatakował. Odmienne stanowisko zajęli posłowie Czetwertyński (ZLN) i Hausner (PPS), oraz gen. Górecki. Poseł Hausner zaproponował wybranie specjalnej komisji, któraby sprawę „Arma“ zbadała. Poseł Rosmarin zaatakował ostro udział gen. Rozwadowskiego w Radzie Nadzorczej „Arma“.

W obronie gen. Rozwadowskiego stanęli przedstawiciele ministerstwa spraw wojskowych i podkreślali, iż „Arma“ nie daje dochodów, a jest instytucją, mającą dla armji duże znaczenie.

Z zarzutów postawionych przez posła Michalskiego niektóre zostały na miejscu wyjaśnione przez przedstawicieli ministerstwa spraw wojskowych. Za taką sprawę zupełnie wyjaśnioną uważa ministerstwo właśnie sprawę „Arma“. Inne sprawy jak fabryki Plage-Laśkiewicz w Lublinie, będą wyjaśnione przez przedstawicieli wojskowości na posiedzeniu następnem.

—ooo—

Minister St. Grabski o redukcjach.

Współpracownik „Kurjera Warsz.“ odbył wywiad z p. ministrem Grabskim w sprawie zamierzonych redukcyj. Z wywiadu tego podajemy w streszczeniu następujące szczegóły: Rozwój szkolnictwa naszego nie poszedł ponad miarę, raczej niedosięgnął miary, jeśli się weźmie pod uwagę zaniedbania na tem polu, a z drugiej strony ogromną ilość szkół prywatnych.

Budżet ministerstwa oświaty ma być zniżony z 315 miljonów na 237 miljonów, a jest to przeważnie budżet personalny.

W preliminarzu budżetu na r. b. wydatki personalne, łącznie z duchowieństwem, wynosiły przeszło 260 miljonów, rzeczowe prawie 55. Skasowanie wszystkich wydatków rzeczowych, co jest oczywiście absurdem — mówił p. minister — nie dałoby jeszcze 25 proc., która to suma musi być oszczędzona na budżecie państwowym. Obniżenie tych wydatków do połowy, przy użyciu nawet najbardziej drakońskich środków, pozostawi jeszcze 50 miljonów, które musi się zaoszczędzić na personaljach.

Do oszczędzenia 20 proc. na personaljach prowadzą tylko dwie drogi: pierwszą jest usunięcie 14.000 ludzi. Śmiem twierdzić, że to jest rewolucja. Bo i gdzież ci nauczyciele znajdą środki do życia? To też pragnę ograniczyć się do zniesienia 2—3 tysięcy etatów. Ale ta redukcja da nam zaledwie 7—8 miljonów, to też przeszło 40 miljonów trzeba będzie oszczędzić na poborach, co da się uskutecznić tylko przez wprowadzenie nowej ustawy uposażeniowej. Jak jednakowoż taka ustawa miałaby wyglądać, tego obecnie nie mogę jeszcze powiedzieć, gdyż reforma ustawy uposażeniowej musi być przeprowadzona dla wszystkich funkcjonarjuszów państwowych, nie tylko dla samego nauczycielstwa.

Co do uniwersytetów, wyjaśnił p. minister, reorganizacja ich nie da na razie żadnego efektu skarbowego, lub tylko minimalny. Co prawda potrzebna jest pewna komasacja wydziałów dla podniesienia poziomu twórczej pracy naukowej. Da to również poważną oszczędność, ale dopiero w przyszłości. Nie mogę bowiem — mówił p. minister — przeprowadzać komasacji katedr i wydziałów natychmiast, ani odwoływać przeprowadzonych już nominacyj, gdyż byłoby to równoznaczne ze zniesieniem autonomji uniwersytetów. Najzupełniej solidaryzuję się z uchwałą senatu, domagającą się nieobniżania wydatków na naukę i tej pozycji będę bronił, bo się boję, byśmy przy tych oszczędnościach nie wkroczyli w wiek XVIII, w wiek upadku życia kulturalnego, który był powodem utraty niepodległości. Ambicją naszą powinno być to, abyśmy mogli możliwie dużo dać dla ogólnej cywilizacji. Naród, który na tem polu jest tylko konsumentem, nawet gdyby był bardzo liczny, nie pozyska w świecie uznania. Co więcei, choćby z powodu naszych specyficznych przeżyć w minionem stuleciu mamy coś do dania z siebie, czego inne narody dać nie mogą.

—o—

USTAWA O OPŁATACH STEMPLOWYCH I SPRAWA PRZYMUSU NOTARJALNEGO W KOMISJI.

Warszawa, 19 stycznia. (PAT) Sejmowa komisja skarbowa pod przewodnictwem posła Byrki przystąpiła na dzisiejszem rannem posiedzeniu do trzeciego czytania ustawy o opłatach stemplowych. W wyniku obrad załatwiono 52 artykuły, przyczem w stosunku do tekstu przyjętego w drugiem czytaniu żadnych istotnych zmian do trzeciego czytania nie wprowadzono. Żywą dyskusję wywołał wniosek posła Łypacewicza, domagający się zwolnienia od opłat stemplowych umów kupna i sprzedaży przez chłopów gruntów o obszarze nie przekraczającym 20 ha.

Na posiedzeniu popołudniowem w dalszym ciągu debatowała komisja nad projektem ustawy o opłatach stemplowych. Ogółem rozpatrzono 122 artykułów. **Komisja odrzuciła wprowadzenie przymusu notarjalnego, odnośnie do aktów, dotyczących zbycia nieruchomości w Małopolsce, jak również odrzuciła wniosek, powierzający notarjuszom pobór opłat stemplowych od aktów u nich sporządzanych.** Co do ostatniego wniosku posłowie Łypacewicz (Wyzwolenie) i Manaczyński (ZLN), zgłosili wotum nieufności. **Komisja przyjęła zasadę zwolnienia od opłat stemplowych umów handlowych, zawieranych przez wymianę listów, dalej przyjęła postanowienie zastąpienia obecnego szacowania nieruchomości przez szacunek prawdy. W razie nieuiszczenia opłat stemplowych ma być wymierzona podwyżka w wysokości 10 krotnej w stosunku do nieuiszczonych opłat.** Jednakże jeżeli nieuiszczenie opłat stemplowych lub uiszczenie po upływie właściwego terminu lub w sposób niewłaściwy nastąpiło widocznie bez zamiaru uchylania się od uiszczenia opłat, będzie wymierzana podwyżka stała w wysokości od 6—300 zł.

OLBRZYMIA KRADZIEŻ CZEKÓW W FILJI BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

Warszawa, 20 stycznia. „Przegląd Wieczorny“ donosi:

Tutejsze władze skarbowe otrzymały alarmujące wiadomości o świeżo dokonanem w cieszyńskiej filji Banku Gospodarstwa Krajowego zuchwałem złodziejstwie — narażającem bank jak narazie stwierdzono na stratę przeszło 200 tys. złotych.

Według informacji jakie udało nam się zdobyć, sprawa przedstawia się w ten sposób: oto niedawno Bankowi Polskiemu w Bielsku zaprezentowano wypłaty zażyrowane przez cieszyńską filję Banku Gospodarstwa Krajowego, czeki banku amerykańskiego „Garanty Trust Compagny“. Czeki opiewały oczywiście na dolary. Jeden zaprezentowany czek wystawiony był na 8 tysięcy dolarów; drugi na 11 tysięcy; trzeci zaś przedstawiony w jakiś czas po honorowaniu pierwszych opiewał znowu na 8 tysięcy dolarów.

Bank Polski w Bielsku wszystkie czeki wypłacił i potem dopiero otrzymał zawiadomienie Banku Gospodarstwa Krajowego, że czeki przez niego honorowane zostały z filji cieszyńskiej skradzione, żyra zaś na nich pofałszowane.

Jednocześnie o tej kradzieży powiadomione zostały władze policyjno - śledcze. Przy bliższem badaniu okoliczności ustalono, że z cieszyńskiej filji Banku Gospodarstwa Krajowego skradziono całą książkę czeków banku „Garanty Trust Compagny“.

Podejrzenie o kradzież padło na urzędnika Banku Gosp. Kraj., 32-letniego Leona Płonkę, który jak się okazało był jednocześnie fabrykantem czekolady.

Gdy policja udała się do mieszkania jego, — już go niestety nie zastała.

Płonka, jak stwierdzono, po podniesieniu w Bielsku dolarów, zbiegł w niewiadomym kierunku.

Ile z pośród skradzionych czeków amerykańskich zdołał on jeszcze zdyskontować niewiadomo. Policja rozesłała za nim listy gończe, wskazując w nich jako cechę szczególną, garb jaki posiada Płonka.

WYKRYCIE OLBRZYMIEJ ORGANIZACJI KOMUNISTYCZNEJ.

Warszawa (AW). W związku wykryciem niebezpiecznej organizacji komunistycznej w Łomży i aresztowaniem 100 komunistów, z pośród których 46 osadzono w więzieniu, stwierdzono, że organizacja łomżyńska, na czele której stał radny miasta Firer, jest tylko punktem sieci podobnych organizacyj istniejących w innych miastach, jak Dąbrowie, Ostrowie i Rudkach. Wczoraj dokonano nowych aresztowań, tak, że liczba aresztowanych przekracza 200 osób.

ZA DROGIE DLA NAS ŚLEDZIE ANGIELSKIE.

Warszawa. (AW) Od trzech lat Polska zaopatruje się w śledzie wyłącznie prawie w Anglji. **Śledzie te są drogie, to też rząd polski wprowadził ulgi, które pozwolą na import norweskich śledzi, trzykrotnie tańszych od śledzi angielskich.**

DLACZEGO RZĄD LEKCEWAŻY BIEDNYCH STUDENTÓW?

Warszawa (AW). Ministerstwo oświaty rozesłało do wyższych uczelni okólnik, polecający wypłatę **stypendjum po 30 zł. na poczet stypendjum na styczeń, nie podając równocześnie w jakiej wysokości zostanie wypłacona reszta, jest to w sprzeczności z przyrzeczeniem min. St. Grabskiego danym delegacji „Zw. Bratniej Pomocy“, że stypendjum najdalej do 16 b. m. zostanie wypłacone w wysokości 80 proc.**

TOWARY Z ZACHODU PRZEJEŻDŻAĆ BĘDĄ DO RUMUNJI PRZEZ POLSKĘ.

Warszawa, 20 stycznia. (PAT). Pomiędzy Francją, Belgją, Luksemburgiem, obszarem Zagłębia Saary (z tranzytem przez Francję), oraz Szwajcarją z jednej strony a Rumunją z drugiej strony wprowadzono bezpośrednią komunikację towarową we wszystkich kierunkach przewozowych.

PODWYŻKI PŁAC ROBOTNICZYCH NA ŚLĄSKU.

Katowice, 19 stycznia. (PAT). Od dłuższego czasu toczyły się w tutejszym wielkim przemyśle pertraktacje w sprawie podwyżki płac robotniczych w przemyśle. Ponieważ prowadzone ze strony komisji arbitrażowej i pojednawczej narady na posiedzeniu w dniu 9 b. m. nie wydały orzeczenia, w dniu wczorajszym odbyło się nowe posiedzenie tejże komisji, na którem uchwalono dla całego przemysłu górniczego ogólną podwyżkę zarobków o 5 proc. z ważnością od 21 stycznia b. r.

Granat ręczny pod bramą fabryki masek w Radomiu.

W dniu 19 bm. około godziny 12 w południe, znaleziono pod bramą wiodącą do fabryki masek przeciwgazowych „Protekta“ paczkę, owiniętą w papier, w której znajdował się ręczny granat z nasadzonym zapalnikiem.

Policja polityczna wszczęła energiczne dochodzenie, celem ujawnienia źródła pochodzenia tego granatu i osoby, która go pod bramę fabryczną podłożyła.

—ooo—

OLBRZYMIA TROSKA POLITYCZNA GDAŃSKA TO... SKRZYNKI POCZTOWE POLSKIE.

GDAŃSK (AW). Niemiecko narodowi złożyli w Volkstagu interpelację pod adresem senatu w sprawie nieusunięcia dotychczas polskich skrzynek pocztowych, znajdujących się poza tak zwaną linją zieloną, wykreśloną swego czasu przez komisję Ligi Narodów.

WSPÓLNIK HARMANNA ZASĄDZONY NA 12 LAT WIĘZIENIA.

Hanower, 20 stycznia. (PAT). Sąd przysięgłych zasądził handlarza Hansa Gransa za udział w dwóch morderstwach na 12 lat ciężkiego więzienia.

PRAWDOPODOBNIE CZASOWY OBŁĘD.

Budapeszt, 20 stycznia. (PAT). „Uj Nemzedek“ donosi, że u Nadossyego zauważono od kilku dni oznaki obłędu. „Magyar Orsak“ donosi, że sprawą biskupa Zadraveca zajmą się wyłącznie władze kościelne.

ROMAN DMOWSKI.

Kwestja robotnicza wczoraj i dziś.

II. Położenie robotnika europejskiego w okresie ubiegłym.

W miarę jak się organizował industrjalizm europejski coraz bardziej się stawała konieczną obrona robotnika. — Obrona ta była konieczną nietylko z punktu widzenia interesów robotnika: zainteresowane tu było społeczeństwo jako całość.

Industrjalizm nowoczesny był systemem gospodarczym pod pewnemi względami bardziej bezlitosnym od niewolnictwa. Gdyby nie znalazł hamulca, wynikiem jego musiało być zniszczenie ludności fizyczne i rozkład jej moralny. Zaprzęgał on do pracy ojca, matkę, dzieci, do pracy nadmiernej, opłacanej tak, że to wystarczało na zaspokojenie tylko najniższych potrzeb, lekceważąc warunki zdrowotne i bezpieczeństwo życia robotników wyrzucając na bruk, skazując na śmierć głodową tych, którzy się stali niezdatnymi do pracy.

Pamiętam wrażenie, jakie wywarła na mnie rozmowa, prowadzona przed dwudziestu z górą laty w wagonie kolejowym z pewnym wielkim przemysłowcem europejskim.

— Fabryk — mówił on — nie powinno się zakładać w wielkich miastach. Trzeba tworzyć odrębne, izolowane ośrodki przemysłowe. Robotnik fabryczny żyje w takich warunkach, że najdalej w trzeciem pokoleniu syn jego musi zostać złodziejem, a córka prostytutką. Otóż trzeba ich izolować, żeby nie mieli sposobności do przestępstwa.

Ten pogląd na rolę społeczną wielkiego przemysłu wypowiedziany przez wielkiego przemysłowca, cyniczny w swej szczerości, był najlepszym dowodem, że ludność robotnicza musi się bronić, jeżeli nie chce zginąć.

Obrona została zorganizowana z wielkim skutkiem.

W klasycznym kraju wielkiego przemysłu, mającym już dość dawną tradycję przemysłową, obronę tę podjęły związki zawodowe robotników (Trade Unions), na kontynencie znalazła się ona zrazu wyłączne w rękach partyj socjalistycznych, które zacząwszy od haseł rewolucji społecznej coraz bardziej tę rewolucję odsuwały na drugi plan, na pierwszym zaś prowadziły walkę o bieżące interesy robotnika. W następstwie obok nich stanęły, współzawodnicząc z niemi, partje robotnicze chrześcijańskie i narodowe, które często nawet skuteczniej od socjalistycznych, jak np. stronnictwo katolickie w Belgji, osiągały lub przeprowadzały ustawodawstwo, broniące robotnika.

Wynikiem tej walki było przedewszystkiem zwiększenie płac zmniejszenie ilości godzin pracy, ochrona kobiet i dzieci, przepisy o hygjenie pracy i warunkach bezpieczeństwa w fabrykach, ubezpieczenia robotników od kalectwa i na starość.

Kwitnący przemysł europejski dawał ogromne zyski. Tendencją kapitału było zagarniać te zyski w całości, kosztem niszczenia fizycznego i moralnego licznej warstwy ludności. Sprawiedliwość wymagała, żeby odpowiednia część tych zysków odciągnięta została do warstwy robotniczej, współpracującej w tym rozkwicie gospodarczym. I tego wymagało dobro społeczne, interes narodu, ażeby tę warstwę ochronić od niszczenia i rozkładu.

Ostatnie pięćdziesięciolecie było wielkiem świętem przemysłu europejskiego. Stał się on źródłem takich zysków, że i kapitały rosły szybko i zbytek sfer kapitalistycznych dochodził do niebywałych rozmiarów, i robotnikowi wcale nieźle, coraz lepiej się działo.

W wielu krajach położenie robotników tak się poprawiło, że można było mówić o dobrobycie warstwy robotniczej. W końcu zaczęła sobie zdobywać grunt zasada ośmiogodzinnego dnia pracy, co już było komfortem, o jakim wielu z nas, pracowników umysłowych nie może marzyć. Ale dlaczego nie? Jeżeli stan przemysłu w Europie, zyski z niego osiągane na ten komfort pozwalały dlaczego go sobie odmawiać?... A rozkwit przemysłu w Europie zdawał się świadczyć, że można będzie sobie pozwolić na więcej.

Rynki dla wyrobów europejskich rosły, jak na drożdżach, konsumenci ich mnożyli się, jak grzyby po deszczu. Kraje europejskie coraz bogatsze i ludniejsze, same były wielkiemi rynkami; puste obszary zaoceanowe zaludniały się szybko, mnożyli się na nich konsumenci wytworów przemysłu europejskiego, wysyłający wzamian do Europy swe zboże; kraje innych cywilizacyj, stare najludniejsze w świecie kraje azjatyckie, oraz obszary barbarzyńskie jak Afryka, coraz więcej smakowały w wyrobach europejskich, coraz więcej ich potrzebowały, a Europa coraz więcej brała od nich cennych surowców.

W tych warunkach jakże tu było przewidywać kres rozrostu przemysłowego Europy?...

Wystarczało tylko patrzeć na wzrost ludności na pustych lub słabo zaludnionych obszarach zamorskich i przyśpieszać go przez emigrację z Europy; wystarczało europeizować cywilizowanych po swojemu Azjatów oraz barbarzyńskich lub dzikich mieszkańców Afryki, ażeby nabierali coraz więcej gustu do towarów europejskich.

Tak rozumowali kupcy, przemysłowcy i ekonomiści, praktycy i teoretycy kapitalizmu, a z nimi praktycy i teoretycy socjalizmu, którzy w poglądach na przyszłość przemysłu europejskiego od nich się nie różnili.

Okazało się, że rozumowali fałszywie.

Szkoda, że sprawami gospodarczemi nie zajmowali się etnologowie. Coprawda, niewieleby to pewnie pomogło. Myśmy tu mieli w Warszawie głównego w Polsce teoretyka socjalizmu i zarazem etnologa w osobie p. Ludwika Krzywickiego, a co ten człowiek niedorzeczności nawygadywał i nawypisywał o przyszłości industrjalizmu!...

Okazało się, że na pustych obszarach, zaludnianych przez emigrację z Europy, rozwija się nietylko rolnictwo, ale i przemysł. Stany Zjednoczone Ameryki oddawna już więcej wywożą wytworów przemysłu niż ich wwożą do siebie. Poszły one ze swemi wyrobami na rynki całego świata i przyszły na rynek europejski. Dziś są one głównym współzawodnikiem, zabijającym przemysł Europy.

Okazało się, że stare kraje azjatyckie, europeizując się, nabierają nietylko gustu do towarów europejskich, ale i do produkowania po europejsku. Japonja którą armaty statków amerykańskich zmusiły przed siedemdziesięciu laty do zapoznania się z cywilizacją europejską, dziś już należy do największych potęg przemysłowych świata, a wyroby jej skutecznie konkurują z europejskiemi, nietylko w Azji, ale już nawet w samej Europie.

Za Stanami Zjednoczonemi dziś idą w rozwoju przemysłowym Kanada, Australja, Południowa Afryka, nawet Brazylja i Argentyna.

W ślad Japonji zaczynają iść Indje i co ważniejsza Chiny, w których podczas wojny światowej zaczął się szybko rozwijać przemysł włókienniczy typu nowoczesnego, korzystając z tego, że przemysł europejski był nieczynny. Dalszemu jego rozwojowi sprzyjają hasła bojkotu towarów europejskich, tak skutecznie rzucone w roku ubiegłym. O Chinach dobrze jest zacząć myśleć inaczej, niż się myślało dotychczas. Jest to kraj, mający czterysta miljonów ludności najpracowitszej na świecie, zdolnej, wydającej szybko robotnika ukwalifikowanego, biednej i odznaczającej się niskiemi potrzebami materjalnemi, niesłychanie wytrzymałej fizycznie, kraj, posiadający wszystkie surowce, a przedewszystkiem węgiel, żelazo i bawełnę w ogromnej ilości; kraj, który zaczyna mieć i swoich kapitalistów, i swoich inżynierów... W fabrykach chińskich praca idzie po kilkanaście godzin na dobę pracują nawet dziesięcioletnie dzieci, a gdy maszyna zabija dziecko jedynym kłopotem fabryki jest uprzątnąć je i postawić inne. Oby Europa nie zaczęła wkrótce chodzić w chińskich koszulach, które mogą być o połowę tańsze od miejscowych.

Te, nieprzewidziane wyniki zetknięcia się krajów zamorskich z Europą, sprawiają, że święto przemysłu europejskiego już się skończyło. Europa w zetknięciu się z innemi częściami świata cofa się na całej linji i politycznie i gospodarczo. Upada przedewszystkiem przemysł. Czy wobec powyższych przyczyn tego upadku można mówić o przemijającym kryzysie? Nie, to jest upadek, z którego nasza część świata już się nie podźwignie. Kwestja tylko, jak szybko katastrofa będzie się posuwała naprzód.

W zeszłorocznym roczniku statystycznym angielskim „The Statesman's Year - Book“, niema informacji o przemyśle angielskim; rozdział „Manufacture“, który tam figurował corocznie, znikł zupełnie.

Może redakcja dobrze zrobiła, że nie podała cyfr, któreby mogły podciąć wiarę w przyszłość Anglji. Ale co zrobi w następnym roczniku, wobec tego, że cyfry za r. 1925 będą znacznie gorsze?...

Ostatnie wiadomości z Niemiec mówią, że banki wycofują kredyty, udzielane przemysłowi, obawiając się strat wobec licznych bankructw, wycofują tak szybko, że aż się stopa dyskonta obniżyła.

Liczba bezrobotnych rośnie z zatrważającą szybkością. I w Anglji i w Niemczech mają ich już po dwa miljony, jeżeli nie więcej. Jutro będzie napewno więcej.

Znów Piłsudski.

Warszawa. (AW) Wedle pogłoski min. Żeligowski przyjętym był dwukrotnie przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej, któremu referował m. in. sprawę organizacji najwyższej władzy wojskowej. W związku z tem p. minister uważa za niezbędną powrót do służby czynnej marszałka Piłsudskiego, chociażby w drodze rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej, jako najwyższego szefa armji. Mówią, że w najbliższych dniach projektowaną jest rozmowa p. Prezydenta z p. marszałkiem Piłsudskim.

—o—

MICHEL CORDAY.

Bez ślubu.

16

Nowela w tłómaczeniu J. Boelke.

Od samego rana Hyacynt Boulet poznał dreszcz triumfu. Na ulicach wszyscy mieszkańcy Havelines'u czytali „Echo“, a egzemplarze pisma znajdowały się we wszystkich rękach. W drukarni maszyna huczała bez przerwy. Kolporterzy żądali setek numerów czekali niecierpliwie na swoją kolej. Około dziewiątej wszedł do redakcji Albert Talazin, rozpromieniony i trumfujący zamówił osobny nakład na welinowym papierze. Artykuł Hyacynta Boulet wytwarzał tak silne wrażenie pewności i zwycięstwa, że wielbiciel pięknej wdowy pragnął go rozesłać między swoich znajomych jako zawiadomienie o zaręczynach.

Zaś małżonkowie Lecique pochyleni obok siebie nad jednym egzemplarzem odczytywali bez końca głoszącą wyzwolenie prozę swego redaktora. Czerpali z niej wiarę w przyszłość. Tak bowiem wielka jest powaga drukowanego słowa, że ufali o wiele silniej obietnicom losu od chwili, gdy roztaczały się one przed ich oczyma, czarno na białem, przepojone miłym zapachem świeżej farby drukarskiej.

Co do panny Emy, to podziw jej dla Hyacynta Boulet byłby wzrósł jeszcze gdyby nie to, że oddawna osiągnął szczyt najwyższy. Wpatrywała się bez przerwy w bohatera, który skromnie, lecz z twarzą promieniejącą wewnętrznem rozradowaniem, doglądał w drukarni nieustannego wydobywania się kolumn, roznoszących na wszystkie strony jego myśli.

Saint - Veran tak samo, jak wszyscy w owym dniu, trzymał w ręku numer „Echa“. Potrząsając nim radośnie powitał Marję Sauvigny. Po krótkiej wizycie w biurze nie mógł oprzeć się mimo wczesnej pory pokusie ucieszenia się wraz z nią rozgłosem skandalu. Burmistrz nie wrócił „artykuł „Echa“ przedstawiał miasto poruszone do głębi, upojone wolnością. Jednem słowem wszystko usprawiedliwiało jego podejrzenia, utrwalało nadzieje.

Na czole Marji widniała jednak chmura troski i zanim zdążył zaintonować swój hymn triumfalny, rzekła mu:

— Daniel od wczoraj nie pokazał się. Zaczynamy być niespokojni. Zwłaszcza Zuzia...

Nie rozumiał, o co chodzi i ubodło go to. Rzekł sucho:

— Co się stało? O niczem nie wiem.

Dowiedziawszy się zaś o wyjeździe Daniela do Ostendy, ruszył niecierpliwie ramionami:

— Po cóż to znowu. Dlaczego się państwo mnie nie poradzili? Przedsięwzięcie conajmniej bezcelowe. Ucieczka burmistrza jest przyznaniem się do winy. Zeznanie to mamy w ręku, cóż nas obchodzi reszta? Od chwili swego zniknięcia, człowiek ten przestał nas interesować. Pocóż, do djabła, ten młody szaleniec upiera się gonić za nim? Jedynem naszem życzeniem jest ażeby nieobecność Van Becke'go przeciągała się jak najdłużej. Im dłużej ona trwa, tem bardziej rosną dla pani szanse odzyskania wolności. Przybliżamy się do zupełnej pewności. Pani pamięta o swej obietnicy...

Zajęty wyłącznie sobą zapomniał o niepokoju, który „młody szaleniec“ wzbudził wśród bliskich sobie.

— Pożegnaliśmy się wczoraj w niezgodzie, — rzekł drżącym głosem, — chciałem zobaczyć panią jeszcze wieczorem. Nie mogłem pani znaleźć. Tutaj powiedziano mi, że jesteście u państwa młodych, tam zaś zastałem tylko służącą, która powiedziała, że pani przed chwilą odeszła z Sauvigny'em.

— A więc zostaliście państwo sami we dwoje, po odejściu tamtych, w tem gniazdku zakochanych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

—o—

Braki naszej organizacji gospodarczej.

(Odczyt Dra Rudolfa Beresa).

(Dokończenie).

Thompson, jeden z wielkich organizatorów pracy w Ameryce, określa problem ten w następujący sposób:

„Metody naukowej organizacji pracy prowadzą do większego wzmożenia produkcji na jednostkę ludzką i narzędziową, a nie jakakolwiek inna metoda przemysłowa stosowana dotąd.

System ten stara się w pierwszej linji wyzyskać możliwie najwięcej będące do dyspozycji środki mechaniczne, jakoteż zredukować do minimum wysiłek ludzki w stosunku do osiąganego rezultatu".

Ogólne tezy naukowej organizacji pracy ująć się dadzą w kilku podstawowych określeniach, mianowicie szybkości produkcji, taniości produktu, racjonalnej wydatności pracy, a co najważniejsze celowego podziału pracy między kierownictwem przedsiębiorstwa a wykonującym pracownikiem.

Te zasady ogólne znajdują oczywiście zastosowanie zarówno w samej produkcji w ściślejszem tego słowa znaczeniu, jak administracji przedsiębiorstw, obrocie towarowym i pieniężnym, służbie publicznej, rolnictwie, rękodziele itd., jednem słowem we wszystkich dziedzinach czynności ludzkich, niewyłączając sfery działania każdej jednostki, czynnej w ogólnej organizacji społecznej.

Dla nas, jako przedstawicieli życia gospodarczego budzą specjalne zainteresowanie klasyczne naukowej organizacji pracy.

Pierwszą z nich jest przeświadczenie o harmonji interesów przedsiębiorcy z interesami pracownika. Tylko na tle tej harmonji i w sferze szczerego współdziałania osiągnąć można dla producenta i robotnika znaczne korzyści, związane ze stosowaniem nowoczesnych zasad prowadzenia przedsiębiorstw i normowania pracy.

Drugą tezą jest dobór odpowiednio ukwalifikowanych robotników do poszczególnych rodzajów pracy, czy pewnych rękoczynów. W miejsce stosowanego obecnie zupełnie mechanicznego przyjmowania zgłaszających się pracowników, odbywa się w przedsiębiorstwach zorganizowanych selekcja pracowników wedle ich uzdolnienia fizycznego i umysłowego, aby zapewnić przedsiębiorcy możliwą wydatność pracy a równocześnie umożliwić robotnikowi znalezienie zajęcia, odpowiadającego jego właściwościom przyrodzonym, czyteż nabytym wiadomościom. Ta zasada rozbudowana w osobny system psychotechniki ma dzisiaj powszechne zastosowanie nietylko przy doborze pracowników przemysłowych, lecz także urzędników wszelkich kategoryj i odgrywa w zorganizowanych społeczeństwach Zachodu również doniosłą rolę przy obieraniu zawodów młodzieży.

Fundamentalną cechą zorganizowanego systemu pracy jest dalej **ściślejszy rozdział funkcji między kierownika a pracownika.** Dawniej robotnik przyjęty do warsztatu, czy też przeznaczony do wykonywania pewnych działań fizycznych albo własnym przemysłem układał sobie sposób wykonania tej pracy, albo przyjmował empirycznie metody stosowane przez poprzedników w danym dziale wytwórczości względnie korzystał z wskazówek majstra czy poprzednika znowu zebranych drogą doświadczenia i dłuższej praktyki. Tu naukowa organizacja pracy wprowadza gruntowną zmianę. Od robotnika, który jest wykonawcą pracy fizycznej, nie można wymagać, aby obliczył, w jaki sposób najszybciej, z najmniejszym wysiłkiem fizycznym i przy najlepszem wykorzystaniu narzędzi, dokonać ma danego rękoczynu. To zadanie, wymagające ściślejszych obliczeń rachunkowych inteligentnego stosowania teorji, naukowego obliczania elementów pracy, musi być dokonane przez kierownika. Rola kierownika w zorganizowanych warsztatach pracy jest też inną zupełnie, aniżeli ją przyjmowały dawne systemy produkcji. **Kierownik nie może się więcej ograniczać do kontrolowania pracy i stwierdzania jej wyników, przerzucając całe brzemię konstrukcji myślowej na zajętego fizyczną pracą robotnika. Dzielić on musi obecnie pracę w sumienny sposób z robotnikiem, obmyśleć dla niego musi szczegółowo metodę roboty i współdziałać nieustannie z całym warsztatem pracy fizycznej.**

Analogicznie ma się rzecz z doborem narzędzi pracy, których wielkość, kształt, wymiar, ciężar itd. były dawniej wyłączną domeną tradycji i przyzwyczajenia robotników. **W naukowej organizacji funkcje doboru najbardziej celowych środków pomocniczych pracy objąć muszą znowu organa kierownicze, stosując je ściśle do właściwości fizycznych indywidualnego pracownika i opracowanych teoretycznie warunków procesu produkcji.**

Jądrem problemu jest oczywiście wydatność pracy, obliczona znowu na praktycznych doświadczeniach przy ścisłem określeniu zdolności wytwórczej danego pracownika w urządzonych dla niego **możliwie korzystnych warunkach pracy i z zastosowaniem systemu premjowego,** który zapewnia robotnikowi znacznie większe niż dawniej zarobki wzamian za osiągnięcie przepisanego z góry rezultatu pracy.

Jasny i logiczny system organizacji pracy, wypróbowany z najlepszymi, gdyż aż nazbyt naocznymi wynikami w produkcji wielkich organizmów gospodarczych Zachodu musi — mimo piętrzących się ze wszech stron przeszkód — znaleźć zastosowanie na wszystkich niemal polach działalności w naszem społeczeństwie.

W spopularyzowaniu tej wielkiej idei upatrywać należy doniosłą pomoc dla podjętych obecnie przez całe społeczeństwo nasze wysiłków nad powszechnem wprowadzeniem zasad praworządności, ładu, celowości w wszystkich zamierzeniach zarówno publicznych, jak prywatnych.

Wielkie jej znaczenie specjalnie dla usprawnienia naszego życia gospodarczego nie wymaga oczywiście bliższego uzasadnienia. Podjęta już obecnie pod hasłem celowości i oszczędności reorganizacja zarządu publicznego może przy równoczesnem przejściu całej naszej produkcji do nowoczesnych zasad organizacji, stać się punktem wyjścia z błędnego koła wstrząśnień i niedomagań, podrywających podwaliny dalszego naszego bytu niezależnego. Na wszystkie czynniki gospodarcze, w pierwszym zaś rzędzie na samych przedsiębiorców przemysłowych i kierowników zakładów wytwórczych spada obowiązek gruntownej rewizji dotychczasowych poglądów na metody prowadzenia przedsiębiorstw, specjalne traktowanie problemu pracy, tembardziej, iż rewizja taka staje się dla ogromnej większości naszych warsztatów dzisiaj już nieuchronną koniecznością".

* * *

Bardzo ciekawe i z wielkiem zainteresowaniem przyjęte wywody zakończył dr. Beres zacytowaniem niezapomnianego zwrotu odezwy ks. Metropolity Sapiehy o pomoc dla bezrobotnych: Niechaj nieszczęsne i zbłąkane społeczeństwo nasze zrozumie, że dzisiaj nie „wybrani" ale wszyscy „powołani" muszą się stawić na wezwanie, ponieważ cośmy wspólnemi siłami zburzyli — to wspólnemi siłami trzeba odbudować!

Zebrani przemysłowcy i goście gorąco oklaskiwali prelegenta, dziękując za tak rzeczowo ujęty i opracowany odczyt.

Po kolei zabierali głos p. inż. Lubieński z Warszawy, przedstawiciel Instytutu Naukowej Organizacji Pracy, Inż. Bigeleisen docent lwowskiej politechniki, inż. Mirowski nacz. dyr. M-my Fitzner i Gamper w Sosnowcu, inż. Vetulani z Krakowa, popierając wywody prelegenta wykazując korzyści w różnych dziedzinach przy zastosowaniu celowym tych zasad pracy.

Na tem zebranie wśród podniosłego nastroju zakończono.

—:-:—

Rząd podsyca drożyznę.

Warszawa. (AW) Mimo ogólnego dążenia do zniżki cen szeregu artykułów i do opanowania drożyzny, oraz mimo spadku walut zagranicznych, niektóre dyrekcje lasów państwowych nie czekają na dyrektywy Ministerstwa Rolnictwa, zarządziły podwyżkę cen drzewa z lasów państwowych. Dyrekcja łucka podniosła cennik drzewa o 35 proc. Dyrekcja wileńska o 25 proc., zaś dyrekcja siedlecka o 20 proc. Zwyżka podwyższenia nie stoi w żadnym związku z konjunkturą w przemyśle drzewnym na rynku wewnętrznym i eksportowym. Różnica zaś w podwyżce wskazuje na pewien pośpiech wynikający z braku porozumienia. Sprawozdania sprzedaży wykazują, że znaczny procent drzewa z lasów państwowych nabywa ludność miejscowa w postaci opału i budulca co stanowi dla niej artykuły pierwszej potrzeby. To też podwyżka ta niepotrzebnie daje bodźca do wzrostu drożyzny, nie idąc równocześnie po myśli zasad polityki władz centralnych ogłaszanej publicznie.

—ooo—

Stanisław Staszic*).

Jest to charakter imponujący siłą, czystością i żywotnością.

Syn mieszczanina z Piły w Wielkopolsce urodził się w r. 1755. Po ukończeniu szkoły krajowej zwiedził uniwersytety zagraniczne i zawiązał stosunki z innymi. Ulubionem jego zajęciem naukowem było przyrodoznawstwo, zwłaszcza geologja. Wróciwszy do kraju nie mógł objąć żadnego urzędu jako nieszlachcic, i przyjął obowiązki nauczyciela domowego u kanclerza Zamoyskiego, gdzie przebył 20 lat. W tym okresie został wyświęcony na księdza i otrzymał probostwo w Turobinie, którego jednak się zrzekł.

Zebrawszy znaczny majątek kupił od rządu austrjackiego starostwo Hrubieszowskie, osiadł na wsi, zajął się nauką i losem swych włościan. Obrany członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk, przeniósł się do Warszawy i tu wszystkie swe siły i środki mu poświęcił. Kupił dla niego dom ofiarował swoją bibljotekę, zbiór narzędzi fizycznych, wydawał swym kosztem prace Towarzystwa. W r. 1808 obrany został jego prezesem.

W Księstwie Warszawskiem i utworzonem później Królestwie Polskiem piastował rozmaite urzędy, na których rozwijał pozytywną dla kraju działalność. Szkoły ogólne i specjalne, uniwersytet, fabryki, drogi i mosty, wszystko co należy do kultury, znalazło w nim twórcę ofiarodawcę lub życzliwego opiekuna. Głosząc w pismach i stwierdzając w czynach, że lud wiejski znosi ciężkie krzywdy, powinien być wyzwolonym i uwłaszczonym, stworzył on ze swej majętności hrubieszowskiej małą rzeczpospolitę, nadał jej własnego pomysłu ustawę i organizację. Pragnął on żeby to było społeczeństwo ludzi wolnych, rolników, rękodzielników, mających dostateczne podstawy gospodarskie do rozwoju materjalnego i duchowego, będących światłymi i uczciwymi obywatelami kraju.

Państewko Hrubieszowskie posiadało ostatecznie 17.228 morgów, obszaru, między którymi było 5.329 społecznych. Darowiznę przyjęło 330 osób. Pojedyncze gospodarstwa miały 16—20 morgów, a według ustawy nie mogły przekraczać 100 m.

Na czele administracji stał prezes z rodu Grotusów, którzy ten urząd sprawowali dziedzicznie, odpowiedzialny przed Radą Gospodarczą, czuwającą nad wykonaniem ustawy i rozwojem fundacji.

Miała ona tę samą wadą, co wszystkie podobne jej twory uczuć szlachetnych i niedostatecznie liczących się z rzeczywistością — stała mocno i rozwijała się pomyślnie, dopóki żył Staszic. Doznała ona również losu wszystkich fundacji dla włościan w Królestwie Polskiem; rząd rosyjski zagarnął ją pod swoją władzę, zniszczył w niej najżywotniejsze czynniki, ograbił, zawichrzył i pozostawił coś, co nie dało się ani utrzymać w pierwotnym stanie, ani udoskonalić.

W narodach wolnych, niepodległych, samorządnych, rzadziej występują i mniej są potrzebni ludzie ofiarni, zaspakajający te potrzeby społeczeństwa które opatruje państwo. Ale w narodach ujarzmionych, żyjących pod panowaniem groźby i bezprawia, niszczonych i krępowanych w rozwoju przez rząd obcy, tacy ludzie, jak Staszic nabierają nieobliczonego znaczenia.

Ten kapłan, szerzący religię obywatelstwa i patrjotyzmu, cnót publicznych, uczący nie z ambony, ale ze swych książek, które są jakby płomiennemi kazaniami; ten wysoki urzędnik, używający władzy i wpływów wyłącznie na podrożenie dobrobytu i oświaty narodu; ten właściciel wielkich dóbr, rozdający je swoim poddanym, ten bogacz uczęszczający na najtańsze miejsce do teatru i mieszkający w ubogich pokoikach i odziany tak nędznie, że strażnik komory pobił „radcę stanu" w przekonaniu, iż złapał w niedozwolonem miejscu włóczęgę; te zacny człowiek, gorący patrjota, wielki filantrop, spoczywający w śnie wieczny pod skromnym pomnikiem przy kościele na Bielanach — jest w naszych dziejach postacią posągową, chociaż dotąd bez posągu.

Czem dla upadłej, zaprzedanej i zawojowanej Grecji był Demostenes, tem dla gubiącej się i gubionej Polski był autor „Przestróg" — Staszic.

Nie miał on daru wymowy tamtego, ale dorównywał mu zacnością, pragnieniem ratowania ojczyzny i bólem niemożności jej ocalenia.

Aleksander Świętochowski.

*) Życiorys powyższy przedrukowujemy z książki „Czcigodni Polacy", która wyszła nakładem znanej firmy księgarskiej w Warszawie „Perzyński, Niklewicz i S-ka".

Co dzień niesie?

Dziś 21 Jutro piątek 22-go. Wincentego.

Agnieszki.
Pierwsza kwadra księżyca.
Wschód słońca 7.34. — Zachód 16.02.

STAN CIEPŁOTY w dniu wczorajszym wynosił —5° C.

Co grają dziś w teatrach!

REPERTUAR OPERETKI NOWOŚCI
ul. Rajska 12:

Czwartek: „Dziewczę w koszulce".
Piątek: Teatr zamknięty.

OPERETKA Teatru Nowości, Rajska 12. Przygotowywana obecnie przez teatr „Nowości" rewja p. t. „To o czem dorośli jeszcze nie wiedzą" wywołała — jak było do przewidzenia — żywe zainteresowanie wśród jaknajszerszych kół. Silne zainteresowanie budzą zwłaszcza sylwety znanych krakowskich osobistości, które przesunąć mają się w akcji rewji. Zaciekawienie budzą również pomysły inscenizacyjne i kostjumowe, zaczerpnięte z ostatnich wzorów paryskich. Niemniejszą atrakcją będzie również dancing, który odbędzie się na zakończenie I części rewji we foayer teatru. Premjera tej ciekawej nowości naznaczona została na sobotę.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE
Czwartek popoł.: „Trójka hultajska" (szkolne); wiecz.: „Don Juan".
Piątek: Koncert Ada Sari.

TEATR BAGATELA
Sobota: „Dziewczyna z zapałkami" pantonima baletowa w układzie i z muzyką Juljusza Szreyera.

Co grają dziś w kinach!

Nowości: „Usta kochanki" (Niebezpieczne kłamstwo) dramat erotyczno-sensacyjny w 8 aktach. W roli głównej sława Ameryki Virginia Valli. Film wytwórni „Uniwersal". Nadto „Szkoła flirtu" komedja w 6 aktach. W głównej roli Wallace Reid.

Promień: „Fiołki cesarskie" wielki film francuski. Dramat z czasów Napoleona II, 9 aktów. W głównej roli głośna Raquel Meller.

Uciecha: „Grzechy kawalerskie" film erotyczny w 7 aktach. W głównej roli Marja Prevost i May Mac Avoy, nadto „Złote dziewczątka z variete" komedja erotyczna w 7 aktach.

Kinoteatr „Reduta": ulica Lubicz 15 wyświetla od czwartku dnia 21 stycznia 1926 3 sensacje i nowości. — I. „Królowa gór", niesłychanie emocjonujący dramat sensacyjny w 10 aktach z przepastnych głębin dzikiego Kentucky. W roli głównej: szaloną odwagą i fenomenalną siłą obdarzona Amerykanka **Anita Stewart**. — II. Naj grubszy i najwspanialszy komik świata: „Fatty" w znakomitej farsie amerykańskiej. — III. Orkiestra wojskowa 6 pap. w pełnym składzie ilustrować będzie program naprzemian z drugą cywilną salonową orkiestrą „Reduty". — Program poraz pierwszy w Krakowie! Dla wszystkich dozwolony!

Wanda: „Luksusowe kobiety" dramat erotyczny w 8 aktach. W głównej roli Lee Parry.

Warszawa: „50.000 mil morskich księcia Walji", nadto komedja „Kamienne serce".

—o—

PRZYJECHALI DO KRAKOWA:

Grand Hotel:

Jerzy Merte — Warszawa, Józef Palgr — Bielsko, Antoni Peyser — N. Radomsk, Oskar Frey — Wiedeń, Adolf Hass — Wiedeń, Fryderyk Jungman — Bielsko, Klemens Kornhöfer — Radomsko, Józef Wegner — Paryż, Aleksander Loewenstein — Gdańsk.

Hotel Saski:

Leopold Haas — Wiedeń, Gustaw Różecki — Młoszów, Józef Śliwiński — Warszawa, Zenon Bukojemski — Warszawa, Bernard Siegel — Bielsko, Teofil Szańkowski — Wierzbowa, Leokadja Młodzianowska — Dąbrowa Górnicza.

—o—

ZMARLI:

Kazimierz Malewski, kapitan 37 pp. W. P. zmarł 19 stycznia w 30 r. życia. Pogrzeb dziś 21 stycznia o godz. 3 pop. z kaplicy szpitala okręg. przy ul. Wrocławskiej.

Wykrycie wielkich nadużyć w wojskowym szpitalu okręg. w Krakowie.

Jak się dowiadujemy, władze wojskowe w czasie przeprowadzenia skontrum w kaśie i magazynach wojskowego szpitala okręgowego w Krakowie natrafiły na ślad wielkich nadużyć natury gospodarczej, przyczem stwierdzono cały szereg niedokładności w księgach rachunkowych.

W związku z tą sprawą prokuratura wojskowa wytoczyła dochodzenia przeciwko kpt Sapeckiemu i por. Syrekowi, oficerom gospodarczym szpitala, jako podejrzanym o popełnienie tych nadużyć. Obaj podejrzani oficerowie znajdują się na wolnej stopie.

Podobno w aferę tę wmieszani są Leopold Łaszczwski, b. kierownik i dzierżawca hurtowni oficerskiej, oraz wspólnik jego Nachum Monderer, znani już z afery kpt. Zatloukala, skazanego niedawno na 6 miesięcy więzienia i zwolnienie z wojska z pozbawieniem stopnia oficerskiego za nadużycia w krak. intendanturze, oraz z afery kpt. Kolmana i kpt. Herzoga, których rozprawa w ubiegły wtorek została odroczona.

Nowa, znacznie podwyższona taksa zagran. środków aptecznych i leczniczych.

Z dniem 15 bm. weszła w życie nowa taksa środków aptecznych i leczniczych sprowadzanych z zagranicy.

Podwyżka wynosi 30 do 40 proc. Jedynie nie uległy zmianie ceny medykamentów preparowanych w kraju, naczyń aptecznych, pudełek i przyrządów. Również nie zmieniono taksy za sporządzanie recept.

Ujęcie fałszerza książeczek oszczędn. P K O. na bruku krakowskim.

Policja resztowała i odstawiła do więzienia krakowskiego sądu Henryka Larmana f. Solarskiego, f. Starosolskiego pod zarzutem zbrodni oszustwa popełnionego na szkodę głównego zarządu PKO w Warszawie.

Larman na książeczkę oszczędnościową PKO. wpłacał 1 zł. poczem systematycznie wpisywał fikcyjne wkładki, potwierdzając je fałszywą pieczątką jednego z urzędów pocztowych, a następnie podejmował w urzędach pocztowych większych miast mniejsze i większe kwoty.

Krakowski oszust dolarowy w roli uwodziciela bogatych wdów.

W sprawie oszustw dolarowych zapomocą dziwnie skomplikowanej maszynki wyszło na jaw, że właściciel owej tajnej fabryczki „powielania" dolarów Józef **Ziegler** pobierał od łatwowiernych, a chcących szybko się wzbogacić osób **banknoty 100, 500 i 1000 dolarowe,** rzekomo celem ich powielania.

Po przeprowadzeniu tego procederu Ziegler miał się dzielić z owemi osobami powielanemi duplikatami. Ofiary oszusta jednak nie widziały już nietylko duplikatu, ale i swych oryginalnych banknotów, danych do „powielenia", bo **Ziegler**, udawał, że banknoty uległy w maszynce zniszczeniu, **w rzeczywistości zaś kradł je.** W ten sposob **ponaciągał szereg osób na blisko 5000 dolarów.**

Proceder swój uprawiał Ziegler w ten sposób, że w obecności danego osobnika **maczał prawdziwy banknot w jakimś płynie,** układał na szklanną płytę, następnie przykrywał odpowiednią ilością pociętego papieru, a przyłożywszy drugą płytę **wkładał do aparatu,** w którym pod stołem miał już przygotowane inne podobne klisze, oddając je interesowanemu z tem, że **w przeciągu dwóch miesięcy banknoty te będą już skopiowane, lecz muszą być trzymane w tym czasie w zamkniętem suchem miejscu.**

Gdy po upływie tego terminu osoby z owemi kliszami do niego się zgłaszały, **oświadczał im, że odbitki się nie udały,** albo spowodował przy ponownem założeniu ich do aparatu rzekome spalenie, **zobowiązując się interesowanym szkodę zwrócić po zrobieniu innych banknotów, lub na raty po sprzedaniu nieistniejącego majątku w Ameryce.**

Dalsze dochodzenia ustaliły, że rzekomy inżynier Józef **Ziegler, nazywa się właściwie Anton Burghardt,** lat 57, rodem ze Starego Sambora, — **z zawodu młynarz, jest żonaty, przebywał w Ameryce i w Grudziądzu, gdzie pozostawił żonę.**

Po podrobieniu sobie fałszywych dokumentów na nazwisko Józefa Zieglera, stanu wolnego, zbiegł do Krakowa, gdzie nawiązał szereg znajomości z bogatemi wdowami w celach matrymonjalnych, od których następnie wyłudził w opisany sposób większe kwoty pieniężne w dolarach.

Aresztowanego Burghardta odstawiono do aresztów S. O. K. w Krakowie, a dalsze dochodzenia przeprowadza E. U. Ś.

Z Zajączów Anna Stuss, żona handlowca, zmarła 19 stycznia w 22 r. życia. Pogrzeb dziś 21 stycznia o godz. 4 pop. z kaplicy cmentarza rakowickiego.

Józef Jakoubek, emer. rewident kolei państwow. zmarł 19 stycznia w 83 r. życia. Pogrzeb w piątek 22 stycznia w Tenczynku.

—o—

W SETNĄ ROCZNICĘ ZGONU KS. STANISŁAWA STASZICA odbyły się wczoraj we wszystkich zakładach szkół średnich odczyty profesorów o działalności Staszica.

O. PROF. DR .RIZZI, PROF. J. SOPLICA oraz krakowski Chór Cecyljański dają w dniu 22 bm. tj. w piątek „Wieczór kolend polskich". W programie prelekcja na temat „Kolenda polska pod względem literackim i muzycznym" oraz wykonanie 14 kolend różnych epok. Wstęp 1 zł. Młodzież 50 gr. Wieczór ten powtórzony będzie jeszcze w Miejskiem Muzeum Przemysłowem w dniu 28 bm. ze zmienionym programem co do wyboru kolend.

„GEOPOLITYCZNE TENDENCJE POLSKI". Najbliższy odczyt z cyklu Międzynarodowe położenie Polski urządzanego przez Młodzież Wszechpolską wygłosi p. J. Smoleński, prof. Uniw. Jag. w niedzielę 24 bm. o godz. 6 wiecz. w sali Kopernika Uniw. Jagiel. Bilety wstępu w cenie 1 zł. i akad. 50 gr. do nabycia przy wejściu.

W KRAK. TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM przy ul. Straszewskiego 28, II p. odbędzie się w piątek dnia 22 bm. o godz. 7 wieczór zebranie, na którem wygłosi p. dr. med. i filoz. Władysław Medyński odczyt na temat: „Naukowa organizacja pracy a psychotechnika". Goście mile widziani.

DELEGACJA BEZROBOTNYCH BUDOWLANYCH U WOJEW. KOWALIKOWSKIEGO. Wczoraj w południe udała się delegacja robotników budowlanych, pozbawionych pracy, do wojewody krakowskiego p. Kowalikowskiego, przedstawiając mu szereg postulatów. Delegacja prowadzona przez posłów socjalistycznych domagała się natychmiastowego podjęcia robót przy budowlach rządowych i miejskich, obniżenia cen materjałów budowlanych, wpłynięcia na zarządy fabryk, aby budowały dla swych robotników domki, ulokowania funduszów emerytalnych kolejarzy i tramwajarzy w budowach domów robotniczych itd. Nadto delegacja domagała się przeprowadzenia rewizji w piekarniach, niewypiekających pieczywa o przepisanej wadze, oraz w sklepach tekstylnych, które po ostatniej podwyżce dolara wyśrubowały ceny do niebywałej wysokości. Delegację przyjął wojewoda Kowalikowski, z naczelnikami wydziałów Skarbkiem i Kwiatkowskim, oraz Kaczyńskim i Karpińskim. Wojewoda przyjął życzliwie przedstawione postulaty i przyrzekł interwencję u rządu.

W SPRAWIE PODAŃ O POSZUKIWANIA OBYWATELI POLSKICH. Ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło, aby podania w sprawie poszukiwań obywateli polskich, znajdujących się zagranicą o niewiadomym adresie, lub też zaginionych, wnoszone były za pośrednictwem starostwa miejsca zamieszkania interesowanych, a na terenie m. Krakowa za pośrednictwem magistratu, który udziela odpowiednich formularzy, a nie, jak to dotychczas praktykowano, że podania także

wnoszone były wprost do placówek zagranicznych polskich bez podania niejednokrotnie potrzebnych do odszukania dat.

MAŚLANY ZŁODZIEJ W POTRZASKU. Aresztowano Tad. Puka, lat 19 z Płaszowa za kradzież paczki masła z wózka tragarzowi Wiechciowi. Skradzioną paczkę masła ukrył Puk na strychu w Schronisku Br. Albertów, przy ul. Krakowskiej, gdzie została przez organa tut. E. J. Ś. znaleziona i poszkodowanemu zwrócona. Puka oddano do sądu.

PODZIĘKA UCZNIÓW „POLSKIEMU CZERWONEMU KRZYŻOWI“ ZA CIEPŁĄ ODZIEŻ. Uczniowie gimnazjum św. Anny poczuwają się do miłego obowiązku serdecznego podziękowania — „Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi“ za hojny dar w postaci części garderoby ciepłej.

DOLINIARZE KRAKOWSCY NA WYSTĘPACH ZŁODZIEJSKICH NA PROWINCJI. Organa tut. ekspozytury śledczej aresztowały na jarmarku w Suchej znanych tu nałogowych złodzieji kieszonkowych i jarmarcznych Marjana Grabkę lat 27 i Marjana Dąbrowskiego lat 28, obu z Krakowa, którzy w towarzystwie innych złodzieji krakowskich i tarnowskich wybrali się na gościnne występy na jarmark do Suchej. W momencie gdy złodzieje ci w liczbie około 15 zauważyli na miejscu organa policji śledczej z Krakowa, rzucili się w popłochu do ucieczki z targowicy w kierunku rzeki Skawy, gdzie przytrzymano Grabkę i Dąbrowskiego, zaś reszta ściganych zdołała zbiec przez zamarzniętą Skawę, przyczem kilku z nich wpadło do wody.

NA TARGU SKRADLI MU PORTFEL Z PIENIĄDZMI. Józef Jagódka, zam. w Spytkowicach doniósł że skradziono mu w krakowie w czasie targu portfel z kwotą 130 zł.

W KOSZARACH K OLEJOWYCH STRACIŁ KOŻUCH. Siemianko Adam, zam. w Warszawie doniósł, że skradziono mu w koszarach kolejowych w Krakowie kożuch wartości 100 zł.

Z sali sądowej.

CZŁONKOWIE KLUBU „CZARNEJ RĘKI“ PRZED SĄDEM.

W ciągu 1924 r. otrzymał zarządca cegielni hr. Mycielskiego w Trzebini, Władysław Czarnecki, szereg listów **podpisanych przez towarzystwo „Czarnej ręki“, w którym mu grożono usunięciem go ze świata,** jeśli się natychmiast z Trzebini nie usunie itp. Po wdrożeniu dochodzeń przez prokuratorję przeciwko nieznanym autorom tychże listów, **oskarżeni** zostali Władysław **Kasperczyk** i Stanisław **Piątek** z Trzebini o zbrodnię gwałtu publicznego przez niebezpieczne pogróżki, objęte tymi listami, — zaprzysiężony bowiem sądownie znawca pisma, prof. Ignacy Król, **stwierdził, że listy te pochodzą z ręki oskarżonych.**

Na skutek tego sąd tutejszy zasądził Kasperczyka i Piątka, pierwszego na dwa miesiące, drugiego na jeden miesiąc więzienia.

Od wyroku tego wnieśli oskarżeni odwołanie, a przy odbytej w dniu wczorajszym w tut. sądzie apelacyjnym rozprawie apelacyjnej, zostali obydwaj oskarżeni od wszelkiej winy i kary uwolnieni. Trybunał odwoławczy bowiem na zasadzie własnego doświadczenia i porównania pism doszedł do przekonania, że na opinji znawcy sądowego, jako błędnej polegać nie można i że oskarżeni pism tych nie pisali.

Rozprawie przewodniczył s. s. o. Patak i s. s. o. Dr. Horski, oskarżał prokurator Dr. Sozański, a bronił adw. Dr. Warenheupl.

ROZWYDRZENIE WŁASCICIELI KINA „NOWOŚCI“.

Przed trybunałem apelacyjnym Sądu okr. kar. toczyła się wczoraj rozprawa: prof. dr. Bujwid z Krakowa contra Paweł Zagrodziński z Warszawy, kierownik „Estefilmu“ itd. o zniesławienie na filmie w kinie „Nowości“.

W okresie świąt Wielkanocnych w ub. roku na ekranie kina „Nowości“ pojawił się lichy film p. t. „Dr. Jack“ wesoła komedyjka w kilku aktach, do której przyczepiono wielce niesmaczny żart. Bohaterem tego filmu wedle fabuły był stary, nieudolny lekarz, który do swych praktyk lekarskich stosował zawsze metody przestarzałe. W objaśnieniach pisemnych do tego filmu nadano temu lekarzowi rozmyślnie spolszczone nazwisko **„Bujwid“** z przydomkiem **„Utrupialski“.** Żart ten wywołał oczywiście niesmak u inteligentniejszej publiczności, która napiętnowała go jako dzikie rozwydrzenie. Film ten wyświetlany był przez kilka dni w kinie „Nowości“, na skutek żądania publiczności dr. Bujwid wytoczył skargę przeciwko właścicielowi i kierownikowi kina R Gawlikowskiemu, jego zastępcy, oraz przedstawicielowi „Estefilmu“ P. Zagrodzińskiemu z Warszawy.

Sąd powiatowy karny wyrokiem I-szej instancji z dnia 26 lipca ub. r. wszystkich oskarżonych uwolnił, z wyjątkiem P. Zagrodzińskiego, którego skazał na 5 dni aresztu z zamianą na 100 złotych grzywny.

Trybunał apelacyjny na wczorajszej rozprawie poprzedni wyrok skasował i sprawę przekazał I szej instancji, celem ustalenia po czyjej stronie leży wina, a przedewszystkiem celem stwierdzenia, czy film ten nie był przypadkiem sfałszowany specjalnie dla kina „Nowości“, względnie czy na wszystkich kopjach tego filmu istniał taki sam spolszczony napis. Rozprawie przewodniczył s. s. o. dr. Podobiński.

Najwyższy sąd wojskowy zniósł wyrok śmierci na mordercę,

który zamordował siostrę swej kochanki.

W ostatnich dniach Najwyższy sąd wojskowy w Warszawie **zniósł wyrok krak. sądu okręg. wojskowego, skazujący szer. Rozumka na karę śmierci przez rozstrzelanie.** Jak wiadomo, Rozumek skazany został na śmierć **za zbrodnię morderstwa,** dokonanego pod Żywcem, na osobie **Anieli Sochówny, siostry jego kochanki, Stefanji Sochówny, z obawy, by śp. Aniela nie zdradziła policji złodziejskich wypraw nocnych obojga kochanków.** Ponadto Rozumek odpowiadał **za zbrodnię szeregu kradzieży z włamaniem, dezercję i niesubordynację.**

Najwyższy są wojskowy w motywach zniesienia tego wyroku podał, że — ponieważ **orzeczenia lekarskie co do stanu umysłowego Rozumka na krak. rozprawie odczytane, były ze sobą sprzeczne — należało zatem uwzględnić wniosek obrony o zawezwanie nowych lekarzy znawców sądowych, względnie zasięgnąć orzeczenia fakultetu medycznego Uniw. Jag.** Nieuwzględnienie owego wniosku obrony stanowi nieważność wyroku, wobec czego najwyższy sąd polecił **ponowne przeprowadzenie rozprawy** w Krakowie. kasując uprzedni wyrok.

Wiadomości z Zakopanego.

STAN POGODY stale dobry. Panują lekkie mrozy, cisza bezwzględna w powietrzu przyczynia się do podniesienia czaru zimy. Warunki śnieżne bardzo dobre, co sprzyja korzystnie na rozwój sportów zimowych. Narciarstwo i łyżwiarstwo korzystają w całej pełni z tegorocznej zimy.

RUCH GOŚCI znacznie większy, jak w roku przeszłym i bardzo ożywiony. Wpływają na to w pierwszym rzędzie warunki atmosferyczne i urozmaicenie życia różnemi atrakcjami sportowemi i zabawami.

ŻYCIE TOWARZYSKIE I KULTURALNE objawia duże ożywienie. W przeszłym tygodniu wystąpiła z koncertem Rychterówna. We wtorek otwartą została wystawa karykatur zakopiańskich Zdzisława Czermańskiego. Wystawa cieszy się dużem powodzeniem tak ze względu na jej temat, jak i duże walory artystyczne. Czermański w pracach swych jest nawskróś orygjnalny i zupełnie nieprzeciętny. Karykatury jego, poza niezwykle dobrym uchwytem podobieństwa i psychiki malowanych osobistości, odznaczają się tem, że nie powtarzają się. W zbiorze, liczącym przeszło trzydzieści kartonów, niema poprostu dwóch do siebie podobnych. W sobotę dnia 16 bm. odbył się w sali teatralnej hotelu „Morskie Oko“ bal kostjumowy, urządzony przez tutejsze Towarzystwo teatralne. Zabawa ta, tak jak i inne, cieszyła się dużem powodzeniem i przeciągnęła się do białego rana.

RUCH SPORTOWY. W sobotę i w niedzielę (16 i 17 bm.) odbyły się pierwsze zawody o mistrzostwo. Zawody te organizował tutejszy oddział narciarski „Sokoła“, a celem ich było zdobycie tytułu mistrza Zakopanego. W pierwszym dniu odbyły się biegi juniorów, pań i seniorów. Start i meta były na Lipkach. Publiczności zebrało się dużo, a zainteresowanie było ogromne. W biegu juniorów na trasie długości 6 kilometrów zdobył pierwsze miejsce Czech Bronisław, drugie Skupień Stanisław. W biegu pań pierwsze miejsce zdobyła Broncia Staszel Polankowa, bijąc o 5 minut 41 sek. mistrzynię świata, panią Elę Ziętkiewiczową, która znów wyprzedziła drugą swoją konkurentkę zaledwie o 19 sekund. Polankowa, dziewczynka zaledwie 13-letnia, rokuje nadzwyczajne nadzieje, a jej tegoroczne zwycięstwo jest wprost rewelacją w dziejach sportu. W biegu seniorów na trasie 16 kilometrów pierwsze miejsce zdobył Bujak Franciszek, drugie jego brat Józef, trzecie St. Gąsienica-Sieczka. Do skoków, które odbyły się w dniu 17 bm na dużej skoczni na Krokwi, przy tłumnym udziale publiczności i przy cudnej pogodzie, stanęło 18 zawodników. Pierwsze miejsce osiągnął Szwed, trener PZN, Wilhelm Stolpe (nota 16.688, skok 29 m.); drugie Krzeptowski Andrzej (nota 16.563, skok 32 i pół metr.); trzecie St. Gąsienica-Sieczka (nota 16.353, skok 34 i pół metra). Tytuł mistrza Zakopanego zdobył Stanisław Gąsienica-Sieczka, drugie miejsce zdobył Stolpe, trzecie Krzeptowski Andrzej. Rozdanie nagród odbyło się uroczyście wieczorem w sali restauracji Trzaski. Tłumne przybycie gości na tę uroczystość wskazuje na duże zainteresowanie wśród naszego społeczeństwa dla sportu wogóle, a narciarstwa w szczególności. Zawody o mistrzostwo Zakopanego wykazały olbrzymią poprawę formy naszych, zawodników a w szczególności skoczków a wynik ich pozwala przypuszczać, że zagranica na zawodach międzynarodowych, które odbędą się dnia 19—21 lutego w Zakopanem, znajdzie w naszych zawodnikach groźna konkurencję.

Ze statystyki: W ciągu grudnia przybyło do Zakopanego 2.452 osób. Temsamem cyfra bawiących w Zakopanemu w ciągu 1925 r. przekroczyła liczbę 30.000.

Karol Kwaśniewski.

Kradzież ważnych dokumentów wojskowych.

Wczoraj na krótko przed odejściem z dworca Głównego w Warszawie pociągu osobowego do Wilna, pewien oficer zaalarmował policję, oświadczając jej, że z przedziału wagonu I. klasy skradziono mu walizkę.

Po bliższem wyjaśnieniu okazało się, że oficerem meldującym o kradzieży był stacjonowany w Wilnie pułkownik Rawicz Masłowski. W walizie, którą wykradziono, znajdowały się oprócz przyborów podróżnych **ważne dokumenty wojskowe,** odnoszące się do stanu liczebnego armji na r. 1926, tudzież korespondencja urzędowa.

Policja wszczęła natychmiast poszukiwania, lecz wyniku na razie nie osiągnięto żadnego.

Bandyci plądrują już mieszkania oficerów Ochrony Pogranicza.

Wilno, 20 stycznia. W nocy na 18 bm. dokonano napadu na dom rotmistrza korpusu pogranicza, Balińskiego. Napastnicy, korzystając z nieobecności oficera, wtargnęli do jego mieszkania i zrabowali je, wiążąc ordynansa, którego przedtem pobili dotkliwie. Bandyci byli ubrani w mundury straży pogranicza. Istnieje przypuszczenie, że napadu dokonali żołnierze, którzy należeli do niedawno zwolnionego rocznika.

—ooo—

Giełda.

Kraków, 20 stycznia (PAT.) Akcje: Tohan 0 19, Pharma 0 66—0 70. Żegluga 3 04, Zieleniewski 9·—, 9 05, Górka 7 20, 7·30, Gazy 5·50, Nafta 0 20, Niemojowski 0 28, Mydło 7·—, Krakus 0·18, 0·20, Chybie 3·75, Piasecki 1·30, Chodorów 5 60, Trzebinia 0·14, 0 15 Tepege 0 18.

Warszawa 20 stycznia. (PAT.) Bank handlowy warsz. 1·75, 1·95, Dyskontowy 5 05, 5 10, zachodni 1·—, Zw. Sp. Zarobk. 4·—, Puls 0·42, Elektryczność 1 45, Chodorów 5·45, Kijewski i Scholze 0 09 Gosławice 1·15, Cukier 1·90, 1·85, Węgiel 1·55, 1·53, Nobel 1 40, Częstocice 0·—, Cegielski 0·19, 0·18 Lilpop 0 57, Modrzejów 2 25, Norblin 0·85, 0 83, Ostrowieckie 4·20, Parowozy 0·19, Rudzki 0 90, 0 89, Starachowice 0 95, 0 89, Zawiercie 6 25, Żyrardów 7·—, 6 90, 7·—, Borkowski 0 60, Jabłkowscy 0 09, Haberbusch 5 20, Zieleniewski 8 75, Ursus 0 60, Żegluga 0·08.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 7·30, — 7 32, 7 28, Holandja 293 60, 294 33, 292·87, Londyn 35 55, sprz. 35 59, kup. 35·41, Nowy Jork 7·30, 7 32, 7·28 Paryż 27 27 5, sprz. 27·34 kup. 27 21, Praga 21·61, kup. 21·66, sprz. 21 56, Szwajcarja 141 17 5, sprz. 141·53, kup. 140 82, Wiedeń 102 55, sprz. 103·—, kup. 102 50, Włochy —·—, sprz. —·—, kupno —·—. Belgja —·—.

Zurych, dnia 20 stycznia 1926 r., (PAT.) Zamknięcie. Paryż 19 35, Londyn 25.17·8, New York 5·17 7, Belgja 23·50, Włochy 20·90, Hiszpanja 73 30, Holandja 208·—, Berlin 1 23·3, Wiedeń 72 90, Sztokholm 138 65, Oslo 105·45, Kopenhaga 128 65, Sofja 2 95. Praga 15 32·5, Warszawa 72·50, Budapeszt 072·6, Białogród 9 17·5, Ateny 7·10 Konstantynopol 2 70, Bukareszt 2 31 5, Helsingfors 13 07, Buenos-Aires 214·50. Tendencja spokojna.

—o—

Angola i podrabianie banknotów portugalskich.

Afera fałszerzy biletów 1000-frankowych, których głową był magnat węgierski, ks. Windischgraetz, odsunęła na plan drugi inną aferę tego rodzaju, a mianowicie **fałszowanie banknotów portugalskich,** podjęte na wielką skalę. Wprawdzie ta druga afera nie posiada, jak pierwsza, podkładu politycznego, lecz jako kazus kryminalny, znacznie ją przewyższa.

Tło zaś tej afery portugalskiej przedstawia się, jak następuje:

Przeszło rok temu zawiązało się w Portuglji konsorcjum, które postawiło sobie za cel sfinansowanie bogactw naturalnych **kolonji portugalskiej, Angoli,** a do którego przystąpiło kilka poważnych firm angielskich i holenderskich.

Konsorcjum to otrzymało następnie pozwolenie rządu portugalskiego na wydrukowanie przez firmę angielską, dostarczającą not pieniężnych dla tegoż rządu, względnie dla Portugalskiego Banku notowego, pewnej ilości papierowych pieniędzy, które były potrzebne dla mającego powstać Banku Angoli. W niewyjaśniony jednak sposób kilku członków owego konsorcjum weszło w posiadanie odnośnych klisz, **prawdopodobnie banknoty zatrzymało dla siebie, a zaczęło masowo wyrabiać fal**syfikaty i puszczać je w obieg. I długo jeszcze byliby mogli oszuści uprawiać swój proceder, bo sfabrykowane przez nich falsyfikaty prawie niczem nie różniły się zewnętrznie od dobrych pieniędzy, gdyby nie zdrada jednego z wtajemniczonych urzędników, który uczuł się pokrzywdzonym przy podziale zysków.

Skoro oszustwo zostało ujawnionem, sprawa przybrała kolosalne rozmiary, a mnóstwo najwyżej postawionych osobistości portugalskich jest w nią zamięszanych.

Dotąd nie stwierdzono jeszcze dokładnie rozmiarów fałszerstwa. W każdym razie rozmiary te są takie, że mogą one poważnie zachwiać kredytem republiki portugalskiej.

Kolonja afrykańska Angola, na którą zwrócone są skutkiem tej afery oczy całego świata, stanowi własność Portugalji od roku 1575, liczy 1,256.000 kilometrów kwadratowych powierzchni i przeszło 4,000.000 mieszkańców. **Jest to kraj niesłychanie bogaty, posiadający niewyzyskane dotąd skarby mineralne — między innemi złoto —** i produkujący: bawełnę, ryż, trzcinę cukrową, indygo, mo-miore, proso i t. d. Wnętrze kraju posiada klimat zdrowy i nadaje się do kolonizacji europejskiej. Mieszkańcami jego są murzyni Bantu oraz niewielu ludzi białych, przeważnie Portugalczyków. Długość linji kolejowych w Angoli równa się 1300 kilometrów.

Przed wojną światową **Niemcy mieli wielką ochotę nabyć tę kolonję od Portugalji** a w tym celu zawarli z Anglją tajny układ, zapewniający im prawo pierwszeństwa, na wypadek gdyby Portugalja została zmuszona okolicznościami do sprzedaży Angoli. Na wiosnę roku 1914 rozpoczęli nawet układy z Portugalją w sprawie otwarcia Angoli dla kapitału niemieckiego.'

Rząd portugalski pociesza się, że tak przykra dlań afera fałszowania banknotów portugalskich, będzie miała przynajmniej jedno dodatnie następstwo, a mianowicie zwróci uwagę poważnych przedstawicieli zagranicznego kapitału na Angolę i jej olbrzymie, dotąd niewyzyskane bogactwa naturalne.

(n - a.)

Zbrodniarz czy warjat sieje panikę w Kielcach.

Warszawa. Ludność miasta Kielc żyje od pewnego czasu pod terrorem jakiegoś tajemniczego zbrodniarza, który poprzysiągł sobie zamordować 30 osób z Kielc i stopniowo ten swój zbrodniczy zamiar wprowadza w czyn.

W ostatnim czasie istotnie zostało wykonanych 5 zamachów rewolwerowych na przechodniów.

Onegdajszej nocy nieznany zbrodniarz oddał kilka strzałów rewolwerowych do przechodzącej późnym wieczorem ulicą pary narzeczonych, a to pewnego sierżanta Wojsk Polskich i towarzyszącej mu córki jednego z kupców miejscowych. **Sierżanta ranionego w udo, odwieziono do szpitala, narzeczona jego zmarła na ulicy.**

W parę dni później postrzelona została pewna młoda panienka, powracająca do domu od krewnych.

Uległ także zamachowi przodownik policji Baran.

Na ogół było dotychczas 5 takich zamachów, które rzecz naturalna, wywołały wśród ludności popłoch, tak, że z nastaniem zmierzchu ulice są zupełnie puste, a nieliczni przechodnie przemykają się od bramy do bramy. Policja wyznaczyła 500 złotych nagrody za przychwycenie względnie wskazanie zwyrodniałego zbrodniarza.

Z prasy ludowej.

Warto przecież od czasu do czasu przyjrzeć się temu, w jaki sposób prasa ludowa wychowuje te szerokie masy, które przecież dzięki postępowej ordynacji wyborczej uzyskały decydujący wpływ na sprawy państwowe. Rok nowy pod względem tym zapowiada się bardzo przykro. Dzięki rozbiciu się stronnictwa „Wyzwolenia“ na szereg nowych grup wzajemnie się zwalczających, ten jad zgnilizny wsączany, jaki z tych walk i tarć Wyzwolenia wychodzi, bywa i w lud przez organa tygodniowe tych grupek.

W tym tygodniu artykuły wstępne poświęcone są przeważnie omawianiu rozbiciu się „Wyzwolenia“ a głównie jego sprawcy p. Janowi Dąbskiemu. „Wola Ludu“ w artykule „Czy pamiętasz Janku“ pisze o Dąbskim tak:

„Gdy się tworzyła Polska Jan Dąbski, monarchista, werbunkowiec, wróg Piłsudskiego zajadły, ideolog prawicy, przedzierzgnął się w ciągu jednej nocy z 11 na 12 listopada 1918 w republikanina i ludowca, idąc do wyborów pod hasłem zjednoczenia ludu pod ma się rozumieć Dąbskim“.

Nieco dalej:

„W sejmie wkręca się Dąbski po raz drugi w życiu do Piasta“, ażeby tworzy w „Piaście“ prawicę, ażeby przeciwdziałać połączeniu się „Piasta“ i „Wyzwolenia“, ażeby utrzymywać w „Piaście“ przychylne nastroje dla prawicowego rządu Paderewskiego i ażeby nie dopuszczać do zbliżenia się „Piasta“ z naczelnikiem państwa Piłsudskim.“

Ten nastrój duchowy Dąbskiego trwa do czasu zostania wiceministrem i wówczas znowu „Dąbski fika koziołka i

znów w ciągu jednej nocy w maju 1920 roku przedzierzga się w lewicowca i śmiertelnego wroga prawicy, zaczyna w „Piaście“ odgrywać rolę lewego skrzydła. Przeciwstawia się rozsądnym wskazaniom prez. Witosa, intryguje w klubie i zawsze jest niezadowolony z tego, co większość klubu postanowi. Gdy klub porozumiewa się z Piłsudskim, Dąbski piorunuje na to, gdy stosunki Piasta z Piłsudskim się ochładzają, Dąbski też piorunuje na to. — W nowym Sejmie Dąbski zajął zgoła odmienne stanowisko. Stał się stoprocentowym lewicowcem, 150-procentowym Piłsudczykiem i 200 procentowym przyjacielem „Wyzwolenia“.

W dalszym ciągu tego samego artykułu z okazji łączenia się Dąbskiego z Brylem czytamy:

„Jedno możemy powiedzieć, ż gdy w okresie ślubu Dąbskiego z „Wyzwoleniem“ starano się p. Jana powstrzymać przed łączeniem się z „Wyzwoleniem“, a było to wtedy, gdy Bryl był w „Piaście“, to p. Jan Dąbski oburzał się, ażeby moi przyjaciele mieli sumienie nawoływać mnie do powrotu w szeregi „Piasta“ gdzie jest Bryl, który nurza się w gnojówce“.

Przytoczone ustępy najlepiej charakteryzują, co warci są ludzie, którzy sobie dzisiaj roszczą prawa do jedynych wychowawców i obrońców ludu.

Przejdźmy jednak do tej prasy, która naprawdę w duchu narodowym i państwowym lud wychowuje. W ostatnim „Piaście“ poseł Brodacki omawiając działalność rządu obecnego pisze:

„Gdy społeczeństwo zobaczy, że rząd żelazną ręką zacznie swój program przeprowadzać, wówczas na pewno użyczy rządowi swego zaufania, zaciśnie zęby i będzie cierpieć, ale musi mieć przekonanie i wiarę, że ofiary jego nie pójdą na marne“.

Najlepiej z tygodników ludowych prezentuje się tak pod względem treści, jak i zewnętrznego wyglądu „Wieniec i Pszczółka“. Między wielu artykułami pisze poseł Jan Zamorski w sprawie oszczędności, jakie w dziale płac inwalidzkich można by przeprowadzić w sposób następujący:

„Sami inwalidzi mogliby tutaj bardzo wiele zdziałać, gdyby zechcieli wyplenić chwast z po między siebie, gdyby pasożytów zamożnych, prawie zdrowych, a wyławiających wszystkie pomoce rządowe przy pomocy protekcji zechcieli w gazetach, w pismach do komisji sejmowej, do ministrów i posłów piętnować, gdyby się sami oczyszczali z tych naleciałości, które szkodzą ich sprawie, to zyskaliby zaufanie i wtedy ich polecenie dla jakiegoś ułomnego biedaka, którego pokrzywdzono, znalazłoby wszędzie wiarę, a za wiarą i naprawę krzywdy“.

Pozatem w „Wieńcu i Pszczółce“ w artykule „Objawy długiej niewoli“ poseł Matłosz występuje przeciwko tym wszystkim, którzy twierdzą, że jakaś dyktatura, monarchja, czy inny jakiś cud ma nas zbawić. Kończy w ten sposób:

„Główną przyczyną i dawniejszego upadku naszego była niewiara we własną moc i we własne siły, oglądanie się na pomoc obcą. I ci obcy przyszli, ale nas rozebrali i niszczyli. Nam dziś oglądać się ciągle na obcą pomoc, czy na jakieś od nas niezależne cuda nie wolno. Mamy wolność i za wszelką cenę utrzymać ją, musimy. Człowiek wolny zniesie najcięższe trudności i przykrości osobiste, poniesie największe ofiary, byle tylko wolność swą utrzymać. Polakowi obecnie nie wolno ani tęsknić, ani marzyć, ani czekać na jakieś cudowne przypadki, ale ma zacisnąć zęby i pracować bez wytchnienia dla wzmocnienia naszej państwowości i dla dobra ogólnego“.

J. M.

Drobne depesze.

DWUDZIESTOPIĘCIOLECIE INTRONIZACJI METROPOLITY SZEPTYCKIEGO.

Lwów. (AW.) W ubiegłą niedzielę z okazji 25-lecia intronizacji metropolity Szeptyckiego na stolicę arcybiskupstwa grecko-katolickiego, kapituła metropolitalna we Lwowie urządziła uroczysty obchód w katedrze św. Jura. Po mszy odprawionej przez wszystkich biskupów wraz z delegatami wszystkich trzech dyecezyj odbyły się procesje z cerkwi ruskiej. O godz. 12 składali metropolicie życzenia delegaci towarzystw ruskich, reprezentanci duchowieństwa rzymsko-katolickiego z arcybiskupem Twardowskim na czele oraz przedstawiciele władz brali udział w uroczystościach.

AKCJA POŻYCZKI PAŃSTWOWEJ WE LWOWIE POSUWA SIĘ NAPRZÓD.

Lwów. (AW.) Lwowska kongregacja kupiecka odbyła zebranie w sprawie propagandy pożyczki wewnętrznej. Wojewoda Grapich oświadczył, że w Warszawie powitano z wielkiem uznaniem akcję zapoczątkowaną we Lwowie, następnie pp. Wasung oraz Grosman przedstawili sposób przeprowadzenia akcji sanacyjnej oraz konieczność masowego składania kosztowności i walut na rzecz pożyczki. Jeden z przedstawicieli kupiectwa podkreślił, że kupcy lwowscy solidarnie przyłączają się do tej akcji.

ŻYDZI MIĘDZY SOBĄ PO PROCESIE STEIGERA.

Lwów, 19 stycznia. Przed sędzią Dr. Pokornym odbyła się wczoraj we Lwowie w sądzie powiatowym rozprawa na skutek skargi o obrazę czci wniesionej przez Tadeusza G. Flacha, przeciw Dr. Leibowi Landauowi, byłemu obrońcy S. Steigera.

Oskarżyciel prywatny stający osobiście i bez adwokata, podtrzymywał w pełni swoje oskarżenie, które zarzuca Dr. Leibowi Landauowi, iż podczas wywodu po zeznaniach p. Flacha, jako świadka w procesie Steigera, w dniu 3 listopada 1925 obraził p. Flacha kilkakrotnie w szczególności zarzutem, że... to wszystko o czem p. Flach mówił, jest wierutnem z palca wyssanem kłamstwem.

P. Flach zaofiarował jako środki dowodowe zeznania swej żony i mecenasa Dr. Linka, ponadto stenogram rozprawy z „Chwili“ Nr. 2383 z dnia 5 listopada 1925, oraz skrótowe sprawozdania prasowe z „Gazety Porannej“ i „Dziennika Ludowego“.

Jako zastępca obwinionego Dr. Laudaua stanął adwokat Dr. Axer. Obrońca Landaua dopuścił się charakterystycznej contradictionis, twierdząc po pierwsze, że obwiniony inkryminowanych słów nie powiedział, a zaraz potem, że gdyby w nich zawarta była obraza, to przewodniczący rozprawy byłby z tego wyciągnął konsekwencje, skoro zatem tego nie uczynił, obrazy nie było. Najzabawniejsze było oświadczenie Dr. Axera, że drukowane w „Chwili“ sprawozdania procesowe wedle stenogramu, na które powołał się oskarżyciel, nie są dla niego miarodajne i że na nich polegać nie może. (Pamiętamy dobrze, że w czasie procesu Steigera obrońcy tegoż właśnie powoływali się na „Chwilę“, jako na murowany środek dowodowy).

Rozprawę przerwano celem zarekwirowania stenogramu urzędowego z rozprawy Steigera.

—o—

Z DRUKARNI LUDOWEJ W KRAKOWIE.